



Wiele z tych współczesnych żartów odbywa się wszakże – ślad owocnego terminowania – zgodnie z dawnymi regułami. Symbolika przestrzeni, analogie między wnętrzem i zewnątrz, mikro- i makrokosmosem, znaczący charakter najdrobniejszego detalu (łącznie z podpisem), w której to rekwizytorni obok tego, co przeznaczone dla wszystkich, zaszyfrowano matą uncję prywaty... I wreszcie fakt, że tworzone w ten sposób obrazy – to kolejna, ale jakże logiczna operacja – dzięki dodanym tytułom stają się alegoriami. Niewątpliwie, choć zostawmy to każdemu z osobna, mamy tu zaproszenie do filozoficznego dialogu o pryncypiach. Ostentacyjnie niewspółczesny sztafaż wskazuje wyraźnie, że chodzi o te sprawy, które się z upływem czasu nie zmieniają...

Wszystkie erudycyjne konteksty możemy uznać za zaproszenie, pomoc, komplikację lub wręcz przeszkodę. Przecież dzięki jasności tych konceptów i tak z grubsza – sercem i intuicją – wiemy lub domyślamy się, o co chodzi. Niepotrzebne wtajemniczenie, by w tym obrazie otępienia, przekształcającym na dodatek nasz mózg w rodzaj pieczonej na różnie kielbaski domyślać się aspektów pocieszających. I tak wiadomo, że na ogół to kobieta ma cały dom na głowie. Z kolei żadne dodane przez malarza symbole nie opowiedzą „naprawdę” o tych wszystkich rozsadzających czaszkę emocjach, jakie towarzyszą poszukiwaniu własnej duchowej drogi. W chaosie bytu nie tak łatwo odróżnić Weronikę od Iotry, choć czy Bosch nam rzeczywiście w tym pomoże? Jedno jest pewne, w trudnej sztuce przekazywania tego, co niewyraźne, wszelkie chwytły są dozwolone.

Terminowanie, niepozabawione odrobiny przekory, a nawet pychy. Noszące cechy „kobiecej ręki” ocieplanie wizerunku. Przywracanie ludzkiego wymiaru, choćby i przez podkreślanie niedoskonałości. Dzięki łączeniu technik nadawanie na powrót odbitkom znamion niepowtarzalności. W ostatecznym rachunku ocalanie... Czyż nie tak wyobrażamy sobie rolę kobiet?

W czasach, do których tak wyraźnie nawiązuje Hanna Józefowska-Nawrot, symboliczne obrazy odnosiły nie tylko do tajemnic ludzkiego wnętrza, ale też do innej wykraczającej poza doczesność rzeczywistości. Świat, który tutaj oglądamy, też z pewnością nosi piętno jakiejś – choć trudno jednoznacznie powiedzieć czy analogicznej – tęsknoty. Czy właśnie stąd tu tyle okien? Czy właśnie dlatego tak często się tu pojawiają naturalni pośrednicy między niebem i ziemią – ptaki? Czy wreszcie dlatego tak ważnymi bohaterami (poświęca się im nawet osobny cykl) stają się ci niegdyś najważniejsi w naszej kulturze łącznicy między tym co materialne i niematerialne – anioły? Co prawda po ludzku „oswojone”. Na tyle jednak eleganckie, by od prząsnej rzeczywistości odstawać niczym secesyjna femme fatale, albo raczej przysłowiowy kwiatek od kożucha. „Nieoficjalne” niczym domownicy, gdy tak latają sobie w przypominających kimona szlafrokach i pasiastych skarpetach. Te skarpety wydają się zresztą szczególnie ważne, jeśli przypomnimy sobie, że bosa stopy „tradycyjnych” aniołów to sygnał nieskalania ziemską rzeczywistością. Czy za ten związek z ziemią płacą oderwaniem od nieba? Tym, co uderza jest ich by tak rzec, programowa, usilnie eksponowana sztuczność. Z drugiej strony konwencjonalne, znane z malarstwa i rzeźbionych wizerunków pozy potrafią wykorzystać we własnych sprytnych celach. W precyzyjnie budowanym choć przypominającym bardziej ciepły, zabałaganiony dom niż zegar (taka strategia) symbolicznym świecie czują się znakomicie. Czy są nam jednak tu rzeczywiście potrzebne, by docenić świetny, lapidarny dowcip „Idei” – to już temat na inną opowieść...

Beata Adamek

Hanna Józefowska-Nawrot

<http://hannajozefowska.eu/>
<http://hannajozefowska.blogspot.com/>



Wykształcenie

1995–2000 Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu
2000–2005 Wydział grafiki warsztatowej Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu
2000–2013 Studia doktoranckie na Wydziale Sztuk Pięknych (grafika) Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (UMK) – obrona rozprawy doktorskiej z wyróżnieniem – 2014

Wystawy indywidualne

1995 „U progu” – pierwsza wystawa indywidualna – Galeria Twórczości Dziecięcej, Poznań
1998 Wystawa indywidualna z okazji jubileuszu 10-lecia Szkoły Podstawowej im. Wojska Polskiego
2001 „Oswajam strach” – Szkoła Łejery Poznań
2004 „Poza granicą realności” – Platforma Artystyczna, Poznań
2004 „Oswajam strach” – Galeria pod Lipami, Poznań
2005 „Sytuacje” – Galeria ZAK, Poznań
2005 „Strefa snu” – Galeria BWA (prezentacja pracy dyplomowej) Poznań
2008 „Angel” – Norre Snede, Dania
2008 „Zone” – Galeria Nata, Bruksela
2012 „Odbicia znaczeń” – Galeria Forum – Wydział Sztuk Pięknych UMK
2014 „Odbicia znaczeń” – Galeria Witrażu – Wydział Sztuk Pięknych UMK

Stypendia

1999 Stypendium Prezesa Rady Ministrów
2000 Stypendium artystyczne Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
2000–2005 Stypendium naukowe Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu
2009–2012 Stypendium naukowe Wydziału Sztuk Pięknych UMK
2009–2013 Stypendium doktoranckie Wydziału Sztuk Pięknych UMK

Nagrody i wyróżnienia

1993 Grand Prix – nagroda specjalna konkursu „Dzieci i samochody” w Poznaniu
1997 Wyróżnienie w Trzecim Biennale Rysunku i Malarstwa w Koszalinie
1999 Wyróżnienie w konkursie na ekslibris PLSP w Poznaniu
1999 Trzecia nagroda w konkursie na ekslibris PLSP w Poznaniu
1999 Trzecia nagroda w Międzynarodowym Biennale „Portret rodziny” w Lublinie
2012 Wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Satyrycznym „Manufaktura satyry”
2010 Nominacja do nagrody w Międzynarodowym Konkursie Satyrycznym SATYRYKON



HANNA JOZEFOWSKA-NAWROT

Obrazy liryczne

Galeria Satyrykon · Legnica, Rynek 36 · 5.01 – 20.02.2016



Obrazy liryczne

Czy prawdziwy, autentyczny, pełny kontakt z drugim człowiekiem jest możliwy? W tym również kontakt między twórcą i odbiorcą? Niektórych artystów zdaje się niezbyt to interesuje, ale Hannę Józefowską chyba bardzo. To pewnie nie przypadek, że w jej grafikach obok spiętrzonych masek tak często pojawiają się symboliczne postaci rozmaitych pośredników... Właśnie do meandrów komunikacji odnosi się – zresztą tak zatytułowana – jedna z prac na wystawie. Bredzenie o kontakcie „bezpośrednim” w odniesieniu do jakiegokolwiek sztuki wydaje się, oczywiście, absurdem lub herezją. Jednak z drugiej strony... Rzadko w *Galerii Satyrykon* tylu ludziom z krwi i kości na przekór i ponad wiekami możemy spojrzeć prosto w oczy. Albo raczej niemal prosto, bo tu właśnie – mówiąc metaforycznie i całkiem dosłownie – „zaczynają się schody”.

Wszystko, co tu widzimy to „odbicia”. Niektóre z uporem, godną podziwu drobiazgowością i wręcz miłością eksponujące swą niedoskonałość. Żółknięcie papieru, bezmyślną bazgraninę przypadkowych „użytkowników”, zabrudzenia, recykling, chemiczną degradację fotograficznej kliszy. Wszystko „trawi” czas i wybrana przez artystkę forma akwaforty staje się zarazem symbolem „szumów”, które towarzyszą każdej próbie przekazu i wszelkiej informacji. Wszystkich tych zniekształceń, ubytków, przekłębnych, ale może i błogostawionych dodatków.

Jakże niewielu mogło kiedyś kuglarskie sztuczki Boscha oglądać w oryginale i pełnym kolorze. Już prędzej w formie drzeworytowej odbitki. Czy podejmowany przez kolejnych rzemieślników temat mógł przez analogię przybrać formę tonda, potem miniatury, dzięki czemu tę jakże wszystkim dobrze znaną scenę możemy teraz na wystawie w *Galerii Satyrykon* podglądać już tylko niczym przez dziurkę od klucza, tracąc kontekst i większość szczegółów.

Dziś, bez problemu w sekundę sprawdzając kolory tego motylka, co to przecież tkwił nad czołem dziwacznołkowej księżniczki Pisanella, tylko pozornie jesteśmy w troszkę lepszej sytuacji. Fakt, Jacques z Sabaudii się przed nami nie ukryje, ale też mamy do czynienia głównie z odbiciem. I jeśli można mieć poważne wątpliwości, czy w świecie Hanny Józefowskiej-Nawrot zaszedł przewrót kopernikański, to na pewno dotarła tam wieść o obrotach monet i uniwersalności mechanizmu zastępowania lepszemu gorszym w rozmaitych sferach rzeczywistości.

Dialog prowadzony z odbiorcą i przeszłością za pomocą znanych obrazów (głównie portretów, ale nie tylko) staje się okazją do niefrasobliwie lekkich, wręcz sztubackich żartów. Sławni małżonkowie z Urbino: ciekawe, co też łączyło ich naprawdę poza wspólną deską? Czy Giovanna Ghirlandaia nosi teraz kryzę, bo aktualnie mieszka w Madrycie? Podobno ten element tzw. stylu hiszpańskiego podbił Europę, gdyż świetnie chronił ubrania w czasie jędrzenia. Coś jak spodek od filizanki. Choć taka duża, płaska wersja rzeźbionego kołnierzyka mnie akurat, tutaj zupełnie bez związku, i tak najbardziej się kojarzy z roześmianą malarką – Judith Leyster. Ale wracając do tematu – trzeba być ślepym, żeby nie zauważyć, że arcybogaty naszynnik bankierskiej żony (według Memlinga) w płataninie motywów kwiatowych ukrywa przede wszystkim liczne serca...



FUNDACJA
KGHM
POLSKA MIEDŹ

organizator i wydawca Legnickie Centrum Kultury
komisarz wystawy Janina Szlomo
projekt, skład i redakcja folderu Jasiek Zborucki
druk JAKS Wrocław



otwartość



demencja



anioł nocy letniej



widok



incognito 2



latawce



karuzela z aniołami



komunikacja



konwenanse



pamięć



incognito